

KAZIMIERZ PRZYBYŁKO

ur. 1930; Lipnica Murowana



Miejsce i czas wydarzeń	Lipnica Murowana, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, uprawa ziemi, pole

„Mieliśmy sześć morgów pola”

Pola mieliśmy mało, chyba sześć morgów, w tym las, to nie było dużo. Ponieważ nie było ojca, to te żniwa były dla nas bardzo uciążliwe. To trzeba było pójść do sąsiada, żeby mu pomóc na przykład w odbieraniu, bo on kosił kosą i za kosą trzeba było odbierać to i wiązać snopki. To się chodziło do sąsiadów, pomagało się im, wiązało się, odbierało, po to żeby on przyszedł do nas kosić, bo mama nie umiała kosić, ja byłem dzieckiem, więc kto miał kosić. Siostra była cztery lata starsza, ale też, kosa to kosa. Więc były te pewne trudności, na pewno. Ziemi nie było dużo, ale co się rodziło? Rodziło się wszystko, pszenica, żyto, owies, jęczmień. Po co nam był owies? Nie dużo śmy siali tego owsa, ale był nam potrzebny dlatego, że jak przychodzili i robili nam w polu końmi, no to trzeba było dawać koniom obrok, owies. No to po to, bo tak nie robiliśmy z tego owsa nic. A tak to było pszenica, żyto, jęczmień, to się robiło tak zwaną perłówkę z jęczmienia, dawało się do młyna, to tam odmielali, coś tam takiego, może za bardzo nie lubiłem tej perłówki, no ale wszystko się jadło wtedy.

Data i miejsce nagrania	2020-01-16, Lublin
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"